**2000 ORĘDZIE NA VIII ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO - Jan Paweł II**

**2000 ORĘDZIE NA VIII ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO - Jan Paweł II**

KONTEMPLUJMY PRZYKŁAD JEZUSA — BOSKIEGO SAMARYTANINA
Orędzie Jana Pawła II na VIII Światowy Dzień Chorego 2000 r.

1. VIII Światowy Dzień Chorego, który obchodzony będzie w Rzymie 11 lutego 2000 r., a więc w roku Wielkiego Jubileuszu, stanie się dla wspólnoty chrześcijańskiej sposobnością, by raz jeszcze rozważyć rzeczywistość choroby i cierpienia w perspektywie wcielenia Syna Bożego i w świetle tego niezwykłego wydarzenia spojrzeć na nowo na te fundamentalne ludzkie doświadczenia.

U kresu drugiego tysiąclecia ery chrześcijańskiej Kościół patrzy z podziwem na postępy, jakie poczyniła ludzkość w dziedzinie opieki nad cierpiącymi i ochrony zdrowia, a zarazem wsłuchuje się w postulaty zgłaszane przez służbę zdrowia, aby lepiej określić swoją rolę w tym środowisku i właściwie odpowiedzieć na naglące wyzwania chwili obecnej.

W ciągu dziejów człowiek wykorzystywał zasoby swojego rozumu i serca, aby przekraczać ograniczenia nieodłącznie związane z jego kondycją i dzięki temu osiągnął wielkie sukcesy w dziedzinie ochrony zdrowia. Wystarczy wspomnieć o możliwości przedłużania życia i podnoszenia jego jakości, niesienia ulgi w cierpieniu i polepszania ogólnego stanu chorych przy pomocy niezawodnych lekarstw i coraz bardziej skomplikowanych technik. Do tych osiągnięć należy dodać zdobycze o charakterze społecznym, takie jak powszechna świadomość prawa do ochrony zdrowia, która znajduje formalny wyraz w różnego rodzaju «kartach praw chorego». Nie trzeba też zapominać o znacznym rozwoju opieki nad chorymi, jaki dokonał się dzięki nowym technikom leczniczym, dzięki coraz lepiej wykwalifikowanej służbie pielęgniarskiej oraz działalności wolontariuszy, którzy w ostatnim okresie osiągnęli wysoki poziom kompetencji zawodowej.

2. U kresu drugiego tysiąclecia nie można jednak powiedzieć, że ludzkość uczyniła wszystko, co konieczne, aby zmniejszyć ogromne brzemię cierpienia, ciążące na jednostkach, rodzinach i całych społeczeństwach.

Wydaje się wręcz, że zwłaszcza w obecnym stuleciu wielka rzeka ludzkiego cierpienia, której źródłem jest ułomność człowieczej natury i rana grzechu pierworodnego, wezbrała jeszcze bardziej, bo dołączyły się do niej bolesne konsekwencje fałszywych wyborów podejmowanych przez jednostki i przez państwa: mam na myśli wojny, które wykrwawiły nasze stulecie być może bardziej niż jakiekolwiek inne w niespokojnych dziejach ludzkości; myślę o powszechnych w naszych społeczeństwach chorobach, takich jak narkomania, AIDS, choroby wywołane przez zanieczyszczenie wielkich miast i środowiska naturalnego; myślę o nasileniu drobnej i wielkiej przestępczości i o propozycjach legalizacji eutanazji.

Mam przed oczyma nie tylko szpitalne łóżka, w których leży tak wielu chorych, ale także cierpienia uchodźców, sierot, licznych ofiar plag społecznych i ubóstwa.

Jednocześnie kryzys wiary, widoczny zwłaszcza w społeczeństwach zsekularyzowanych, staje się jeszcze jedną poważną przyczyną cierpienia, ponieważ odbiera człowiekowi umiejętność dostrzegania zbawczego sensu cierpienia i pozbawia go pociechy płynącej z eschatologicznej nadziei.

3. Kościół, dzieląc radości i nadzieje, smutki i lęki ludzi każdej epoki, nieustannie towarzyszył ludzkości i wspomagał ją w walce z cierpieniem oraz w dążeniu do ochrony zdrowia. Starał się zarazem ukazywać ludziom sens cierpienia oraz bogactwo odkupienia dokonanego przez Chrystusa Zbawiciela. Historia zna wielkie postaci mężczyzn i kobiet, które wiedzione pragnieniem naśladowania Chrystusa przez głęboką miłość do ubogich i cierpiących braci, tworzyły niezliczone formy opieki nad nimi, nasycając dobrem ostatnie dwa tysiąclecia.

Oprócz Ojców Kościoła oraz założycieli i założycielek zgromadzeń zakonnych musimy tu wspomnieć z głębokim podziwem ogromną rzeszę ludzi, którzy w milczeniu i pokorze złożyli własne życie w ofierze chorym braciom, osiągając w wielu przypadkach szczyty heroizmu (por. Vita consecrata, 83). Codzienne doświadczenie przekonuje nas, że Kościół, czerpiąc natchnienie z Ewangelii miłości, nadal przyczynia się poprzez liczne dzieła, szpitale, struktury sanitarne i organizacje wolontariuszy do ochrony zdrowia ludzi i opieki nad chorymi, otaczając szczególną troską najuboższych we wszystkich częściach świata, niezależnie od tego, czy ich cierpienie zostało spowodowane umyślnie, czy też nie.

Tę działalność należy wspomagać i rozwijać, aby chronić cenne dobro ludzkiego zdrowia, zwracając uwagę na wszelkie nierówności i sprzeczności, jakie występują w sferze ochrony zdrowia.

4. W ciągu stuleci bowiem obok blasków nie zabrakło też cieni, które przesłaniały i nadal przesłaniają wspaniałe pod wieloma względami osiągnięcia w tej dziedzinie. Mam tu zwłaszcza na myśli głębokie nierówności społeczne widoczne w dostępie do służby zdrowia, do dzisiaj występujące na rozległych obszarach naszej planety, zwłaszcza w krajach południowej półkuli.

Ta niesprawiedliwa dyskryminacja ujawnia się w sposób coraz bardziej dramatyczny w sferze podstawowych praw człowieka: całe społeczności nie mają dostępu nawet do najpilniej potrzebnych leków, podczas gdy gdzie indziej nadużywa się i marnotrawi bardzo kosztowne lekarstwa. A cóż powiedzieć o ogromnej liczbie naszych braci i sióstr, którzy z powodu niedożywienia cierpią na różnorakie choroby? Oprócz tego toczą się w świecie liczne krwawe wojny, które sieją śmierć i są przyczyną wielorakich cierpień fizycznych i psychicznych.

5. W obliczu tych sytuacji trzeba niestety przyznać, że w wielu przypadkach rozwój gospodarczy, naukowy i techniczny nie szedł w parze z autentycznym postępem, którego centrum winien stanowić człowiek i nienaruszalna godność każdej ludzkiej istoty. Nawet osiągnięcia w dziedzinie genetyki, o fundamentalnym znaczeniu dla ochrony zdrowia, a zwłaszcza życia nie narodzonych, stają się pretekstem do niedopuszczalnych selekcji, do bezcelowych manipulacji, do realizacji dążeń sprzecznych z prawdziwym postępem, co prowadzi często do przerażających konsekwencji.

Z jednej strony można zaobserwować wytężone wysiłki zmierzające do przedłużenia życia lub do jego sztucznej prokreacji, z drugiej jednak strony nie dopuszcza się nieraz do narodzin istot już poczętych i przyspiesza się śmierć osób, które uznano za już nieprzydatne. Podobnie też, chociaż słusznie podkreśla się wartość zdrowia, podejmując liczne działania zmierzające do jego ochrony, co czasem prowadzi wręcz do swoistego kultu ciała i do hedonistycznej pogoni za sprawnością fizyczną, zarazem traktuje się nieraz życie jako zwykłe dobro konsumpcyjne, tworząc nowe formy dyskryminacji osób niepełnosprawnych, starych, nieuleczalnie chorych.

Wspólnym źródłem wszystkich tych sprzeczności i paradoksów jest brak harmonijnego sprzężenia między logiką dobrobytu i postępu technicznego a logiką wartości etycznych, opartych na godności każdego człowieka.

6. W wigilię nowego tysiąclecia pożądane jest, aby także w sferze cierpienia i ochrony zdrowia podjęto proces «oczyszczania pamięci», który pozwoli «uznać winy tych, którzy nosili i noszą miano chrześcijan» (Incarnationis mysterium, 11; por. także Tertio millennio adveniente, 33, 37 i 51). Wspólnota kościelna winna także w tej dziedzinie podjąć wezwanie do nawrócenia związane z obchodami Roku Świętego.

Proces nawrócenia i odnowy stanie się łatwiejszy, jeżeli będziemy nieustannie wpatrywać się w Tego, który «dwadzieścia wieków temu przyjął ciało w łonie Maryi [i] nadal ofiarowuje się ludzkości jako źródło Boskiego życia» (Tertio millennio adveniente, 55).

Tajemnica wcielenia wskazuje, że życie należy pojmować jako dar Boży, który trzeba odpowiedzialnie chronić i wykorzystać w dobrym celu. Zdrowie jest zatem pozytywnym przymiotem życia, warto o nie zabiegać dla dobra własnego i bliźnich. W hierarchii wartości zdrowie jest jednak dobrem «relatywnym»: należy je pielęgnować kierując się optyką totalnego — a więc także duchowego — dobra osoby.

7. W Dniu Chorego kierujemy wzrok przede wszystkim ku Chrystusowi cierpiącemu i zmartwychwstałemu. Przyjmując ludzką naturę, Syn Boży zgodził się doświadczyć wszystkich jej aspektów, w tym także cierpienia i śmierci, a przez to osobiście wypełnił słowa, które wypowiedział podczas Ostatniej Wieczerzy: «Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich» (J 15, 13). Sprawując Eucharystię, chrześcijanie głoszą i urzeczywistniają ofiarę Chrystusa, przez którego «rany zostaliśmy uzdrowieni» (por. 1 P 2, 24), a jednocząc się z Nim «przechowują w swoich własnych cierpieniach najszczególniejszą cząstkę nieskończonego skarbu odkupienia świata i tym skarbem mogą się dzielić z innymi» (Salvifici doloris, 27).

Naśladowanie Jezusa, cierpiącego Sługi, pozwoliło wielkim świętym, a także zwykłym chrześcijanom uczynić z choroby i cierpienia źródło oczyszczenia i zbawienia siebie i innych. Jakże rozległe perspektywy osobistego uświęcenia i współpracy z dziełem zbawienia świata otwiera przed chorymi braćmi i siostrami droga wytyczona przez Chrystusa i licznych Jego uczniów! Jest to szlak trudny, ponieważ człowiek sam nie jest w stanie odkryć sensu ciepienia i śmierci, ale zarazem szlak zawsze możliwy do przebycia z pomocą Jezusa — duchowego Mistrza i Nauczyciela (por. Salvifici doloris, 26-27).

Podobnie jak zmartwychwstanie przemieniło rany Chrystusa w źródło uzdrowienia i zbawienia, tak też w życiu każdego chorego światłość zmartwychwstałego Chrystusa jest potwierdzeniem, że droga wierności Bogu przez ofiarę z siebie aż po krzyż prowadzi do zwycięstwa i zdolna jest przemienić nawet samą chorobę w źródło radości i zmartwychwstania. Czyż nie to właśnie orędzie rozbrzmiewa w kulminacyjnym momencie Eucharystii, gdy zgromadzenie wypowiada słowa: «Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale»? Chorzy, którzy również zostali posłani jako robotnicy do winnicy Pańskiej (por. Christifideles laici, 53), mogą swoim przykładem wnieść cenny wkład w ewangelizację kultury, która skłonna jest dziś odsuwać od siebie doświadczenie cierpienia, przez co nie potrafi dostrzec jego głębokiego sensu i ukrytych w nim bodźców do osobowego i chrześcijańskiego rozwoju.

8. Jubileusz wzywa nas też do kontemplacji oblicza Jezusa, Boskiego Samarytanina, leczącego dusze i ciała. Idąc za przykładem swego Boskiego Założyciela, Kościół «ze stulecia w stulecie (...) wciąż od nowa pośród ogromnej rzeszy chorych i cierpiących pisze ewangeliczną przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, objawiając i przekazując uzdrawiającą i pocieszającą miłość Jezusa Chrystusa. Czyni to poprzez świadectwo zakonnego życia oddanego służbie chorym i poprzez niestrudzone zaangażowanie wszystkich pracowników służby zdrowia» (Christifideles laici, 53). Zaangażowanie to nie wypływa z jakichś szczególnych uwarunkowań społecznych, nie jest też praktyką opcjonalną i doraźną, ale stanowi nieodzowną odpowiedź na przykazanie Chrystusa: «Przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości» (Mt 10, 1).

Służba człowiekowi ciepiącemu na duszy i na ciele czerpie swój sens właśnie z Eucharystii, ponieważ w niej znajduje nie tylko swe źródło, ale także miarę. Nie przypadkiem Jezus ustanowił ścisłą więź między Eucharystią a służbą (J 13, 2-16), polecając uczniom, aby nie tylko sprawowali na Jego pamiątkę fractio panis, ale także kontynuowali posługę «umywania nóg».

9. Przykład Chrystusa Dobrego Samarytanina winien kształtować postawę chrześcijanina, skłaniając go, aby stawał się bliźnim cierpiących braci i sióstr, okazując im szacunek, zrozumienie, akceptację, dobroć, współczucie i bezinteresowność. Trzeba walczyć z obojętnością, która każe jednostkom i społecznościom zamykać się we własnym egoizmie. W tym celu «rodzina, szkoła, inne instytucje wychowawcze, już nawet z samych motywów humanitarnych muszą wytrwale pracować nad rozbudzaniem i pogłębianiem owej wrażliwości na bliźniego i jego cierpienie» (Salvifici doloris, 29). Dla człowieka wierzącego ta ludzka wrażliwość zawiera się w agape, to znaczy w nadprzyrodzonej miłości, która każe miłować bliźniego z miłości do Boga. Dlatego też gdy Kościół wiedziony wiarą otacza troskliwą opieką ludzi dotkniętych cierpieniem, rozpoznaje w nich oblicze swojego ubogiego i cierpiącego Założyciela i stara się nieść Mu pomoc w potrzebie, pomny Jego słów: «byłem chory, a odwiedziliście Mnie» (Mt 25, 36).

Przykład Jezusa Dobrego Samarytanina każe nie tylko opiekować się chorym, ale także czynić wszystko co możliwe, aby na powrót włączyć go w życie społeczeństwa. Według Chrystusa bowiem uzdrawiać znaczy zarazem przywracać na łono społeczeństwa: podczas gdy choroba wyłącza człowieka ze wspólnoty, uzdrowienie powinno mu pozwolić na odzyskanie swego miejsca w rodzinie, w Kościele i w społeczeństwie.

Do wszystkich, którzy pracują zawodowo lub jako wolontariusze w służbie zdrowia, zwracam się z serdeczną zachętą, by skierowali wzrok ku Boskiemu Samarytaninowi, ażeby ich posługa mogła się stać zapowiedzią ostatecznego zbawienia i zwiastowaniem nowego nieba i nowej ziemi, «w których będzie mieszkała sprawiedliwość» (2 P 3, 13).

10. Jezus nie tylko leczył i uzdrawiał chorych, ale przez swoją zbawczą obecność, nauczanie i czyny niestrudzenie szerzył zdrowie wokół siebie. Jego miłość do człowieka wyrażała się w relacjach pełnych ludzkich uczuć, które pozwalały Mu rozumieć innych, okazywać im współczucie i nieść pociechę, łączyć harmonijnie czułą dobroć i moc. Jezus wzruszał się pięknem natury, był wrażliwy na ludzkie cierpienie, zwalczał zło i niesprawiedliwość. Negatywne aspekty ludzkiego doświadczenia podejmował z odwagą i znał ich ciężar, budząc w innych pewność nadejścia nowego świata. W Nim ludzka natura ujawniła swe odkupione oblicze i spełniły się najgłębsze ludzkie pragnienia.

Tę harmonijną pełnię życia Jezus pragnie przekazać dzisiejszemu człowiekowi. Celem Jego zbawczego działania jest nie tylko złagodzenie nędzy człowieka, ofiary własnych ograniczeń i błędów, ale także podtrzymanie go w dążeniu do pełnej realizacji samego siebie. Jezus otwiera przed człowiekiem perspektywę życia samego Boga: «Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości» (J 10, 10).

Kościół, który ma kontynuować misję Jezusa, winien stać się głosicielem harmonii i pełni życia dla wszystkich.

11. Należy zwrócić szczególną uwagę na dwie powinności, jakie nakłada na chrześcijanina troska o zdrowie i o właściwie pojmowaną jakość życia.

Powinność najważniejsza to obrona życia. We współczesnym świecie wielu ludzi, powodowanych szacunkiem dla samego życia, walczy o polepszenie jego jakości i podejmuje refleksję nad etyką życia, aby przeciwstawić się zamieszaniu w dziedzinie wartości, jakie powstaje czasem w dzisiejszej kulturze. Jak przypomniałem w encyklice Evangelium vitae, «zjawiskiem szczególnie ważnym jest ożywienie refleksji etycznej wokół życia: powstanie i coraz szerszy rozwój bioetyki sprzyja refleksji i dialogowi — między wierzącymi i niewierzącymi, a także między wyznawcami różnych religii — o podstawowych problemach etycznych związanych z ludzkim życiem» (n. 27). Jednakże nie brak i tych, którzy przyczyniają się do kształtowania niebezpiecznej kultury śmierci, szerząc mentalność przenikniętą egoizmem i hedonistycznym materializmem oraz zapewniając poparcie społeczne i prawne praktyce zabijania życia.

Podłożem tej kultury jest często postawa prometejska człowieka, który łudzi się, że «może zapanować nad życiem i śmiercią, ponieważ sam o nich decyduje, podczas gdy w rzeczywistości zostaje pokonany i zmiażdżony przez śmierć nieodwracalnie zamkniętą na wszelką perspektywę sensu i na wszelką nadzieję» (Evangelium vitae, 15). Kiedy nauce i medycynie grozi zagubienie przyrodzonego im wymiaru etycznego, nawet osoby pracujące zawodowo w świecie ochrony zdrowia «mogą doznawać (...) często silnej pokusy manipulowania życiem, a czasem wręcz powodowania śmierci» (tamże, 89).

12. W tym kontekście chrześcijanie są powołani, aby rozwijać zdolność patrzenia oczyma wiary na tę wzniosłą i tajemniczą wartość, jaką jest życie, także wówczas gdy jawi się ono w postaci kruchej i bezbronnej: «Kto zachowuje taką postawę, nie poddaje się zniechęceniu, gdy widzi człowieka chorego, cierpiącego, odepchniętego albo na progu śmierci; wszystkie te sytuacje przyjmuje jako wezwanie do poszukiwania sensu i właśnie w takich okolicznościach otwiera się, aby w twarzy każdej osoby dostrzec zaproszenie do spotkania, do dialogu, do solidarności» (tamże, 83).

Jest to przede wszystkim zadaniem pracowników służby zdrowia: lekarzy, farmaceutów, pielęgniarzy, kapelanów, zakonników i zakonnic, administratorów i wolontariuszy, którzy ze względu na wykonywany zawód są w szczególny sposób powołani, by stać na straży ludzkiego życia. Ale zadanie to spoczywa także na każdym innym człowieku, poczynając od członków rodziny osoby chorej. Wiedzą oni, że «prośba, jaka wypływa z serca człowieka w chwili ostatecznego zmagania z cierpieniem i śmiercią, zwłaszcza wówczas, gdy doznaje on pokusy pogrążenia się w rozpaczy i jakby unicestwienia się w niej, to przede wszystkim prośba o obecność, o solidarność i o wsparcie w godzinie próby. Jest to prośba o pomoc w zachowaniu nadziei, gdy wszystkie ludzkie nadzieje zawodzą» (tamże, 67).

13. Druga powinność, od której chrześcijanie nie mogą się uchylić, to troska o zdrowie godne człowieka. W naszym społeczeństwie istnieje niebezpieczeństwo absolutyzacji zdrowia, któremu zostają podporządkowane wszelkie inne wartości. Chrześcijańska wizja człowieka pozostaje w kontraście z pojęciem zdrowia rozumianym wyłącznie jako nieograniczona żywotność, zadowalająca się sprawnością fizyczną i całkowicie zamknięta na jakiekolwiek pozytywne podejście do cierpienia. Taka koncepcja zdrowia, lekceważąc wymiar duchowy i społeczny osoby, staje się ostatecznie zagrożeniem dla jej prawdziwego dobra. Właśnie dlatego że zdrowie nie ogranicza się wyłącznie do doskonałości biologicznej, także doświadczenie cierpienia otwiera przed człowiekiem przestrzeń samorealizacji i drogę do odkrycia nowych wartości.

Taka wizja zdrowia, oparta na chrześcijańskiej antropologii, respektującej osobę jako całość, nie jest bynajmniej tożsama z brakiem chorób, ale jawi się jako dążenie do pełniejszej harmonii i do zdrowej równowagi na płaszczyźnie fizycznej, psychicznej, duchowej i społecznej. W tej perspektywie człowiek jest wezwany, aby wykorzystując wszelkie dostępne siły urzeczywistniał własne powołanie i dobro innych.

14. Taka wizja zdrowia nakazuje Kościołowi i społeczeństwu kształtować ekologię godną człowieka. Istnieje bowiem związek między zdrowiem jednostek i społeczności a środowiskiem: jest ono «domem» człowieka, a zarazem kryje w sobie zasoby powierzone jego opiece i zarządowi; jest «ogrodem, którego należy strzec, i polem, które trzeba uprawiać». Jednakże z ekologią «zewnętrzną» wobec człowieka winna się łączyć ekologia wewnętrzna i moralna, bo tylko ona zaspokaja wymogi właściwie pojmowanego zdrowia.

Zdrowie człowieka, postrzegane zgodnie z tą integralną wizją, staje się zatem jednym ze składników życia, daje mu siły do służby innym oraz otwiera go na przyjęcie zbawienia.

15. W jubileuszowum roku łaski — «roku odpuszczenia grzechów, a także kar za grzechy, roku pojednania pomiędzy zwaśnionymi, roku wielorakich nawróceń, roku pokuty sakramentalnej i pozasakramentalnej» (por. Tertio millennio adveniente, 14). — wzywam pasterzy, kapłanów, zakonników i zakonnice, chrześcijan i ludzi dobrej woli, aby odważnie podejmowali wyzwania, jakie pojawiają się w świecie cierpienia i ochrony zdrowia.

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który ma się odbyć w Rzymie w 2000 r., niech się stanie jakby duchowym centrum, promieniującym modlitwą i inicjatywami, dzięki którym obecność Boskiego Samarytanina w świecie ochrony zdrowia stanie się żywa i skuteczna.

Pragnę gorąco, aby dzięki udziałowi braci i sióstr z wszystkich chrześcijańskich Kościołów obchody Jubileuszu Roku 2000 były krokiem naprzód w rozwoju ekumenicznej współpracy na polu służby chorym, a przez to aby stały się czytelnym dla wszystkich świadectwem poszukiwania jedności na drogach czynnej miłości.

Zwracam się z osobnym apelem do międzynarodowych organizacji politycznych, socjalnych i sanitarnych, aby we wszystkich częściach świata z przekonaniem popierały konkretne formy walki z wszystkim, co zagraża godności i zdrowiu człowieka.

Na tej drodze czynnego uczestnictwa w doświadczeniach naszych chorych braci i sióstr niech nam towarzyszy Maryja Panna, która stojąc pod krzyżem (por. J 19, 25) miała udział w cierpieniach Syna, a poznawszy dogłębnie cierpienie, otacza dziś nieustanną i miłościwą opieką wszystkich, którzy na własnym ciele i duszy doświadczają ograniczeń i zranień ludzkiej natury.

Jej właśnie, która jest Uzdrowieniem Chorych i Królową Pokoju, zawierzam chorych i ich opiekunów, aby swym macierzyńskim wstawiennictwem pomogła im być krzewicielami cywilizacji miłości.

Z takimi życzeniami udzielam wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa.

Castel Gandolfo, 6 sierpnia 1999 r., w święto Przemienienia Pańskiego.
Joannes Paulus II pp.